

PIOTR HORBATOWSKI

Uniwersytet Jagielloński
Polska

RECEPCJA LITERATURY POLSKIEJ WŚRÓD STUDENTÓW POLONISTYKI NA TOKIJSKIM UNIWERSYTECIE STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH (TUFS)

W LATACH 2009–2011 PROWADZIŁEM GOŚCINNIE ZAJĘCIA NA POLONISTYCE Tokijskiego Uniwersytetu Studiów Międzynarodowych (TUFS). Miałem wówczas możliwość bezpośredniego doświadczenia wszystkich rozterek związanych z nauczaniem literatury, jakie towarzyszą nauczycielom na polonistykach zagranicznych. Dodam, że podczas dwuletniego pobytu nie poprowadziłem tego typu wykładu, choć był on w moich planach. Zaniechanie nie było wynikiem mego lenistwa, presji ze strony uczelni czy zakazu władz polonistyki. Sugerowano mi jednak, że kurs poświęcony literaturze nie spotkałby się raczej ze zbyt dużym zainteresowaniem ze strony słuchaczy. Dałem się przekonać, tym bardziej że sam zwróciłem uwagę na fakt, że studenci chętniej wybierają zajęcia interaktywne, wykorzystujące materiały audiowizualne, niż czysto akademicki wykład. Oferowane przeze mnie spotkania z kulturą polską czy wykłady o filmie przyciągały blisko dwudziestoosobowe audytorium, tymczasem bardziej specjalistyczny wykład o teatrze (choć też połączony z projekcjami wideo) zainteresował zaledwie sześć osób.

Odrębny problem stanowiło samo podejście japońskich studentów do programu. W Japonii główny wysiłek młodych ludzi koncentruje się na dostaniu się do dobrej, renomowanej uczelni. Nauka w liceum stanowi dla nich czas wytężonej, sumiennej i nierzadko stresującej pracy. Egzamin na studia są jednym z ważniejszych w życiu, gdyż decydują w sporej mierze o przyszłej karierze. Na studiach obowiązują już jednak odmienne reguły. Jeszcze na pierwszym roku, może siłą przyzwyczajenia, studenci są pilni, pracowici i przejęci programem. Potem bywa z tym gorzej. Motywacja i zaangażowanie spadają, pogarsza się też frekwencja na zajęciach. Wymagania wobec studentów nie są jednak najwyższe i w sposób

surowy przestrzegane, dzięki czemu zdecydowana większość osób rozpoczynających studia kończy je, niekoniecznie jednak jako eksperci z danej dziedziny. Tego typu sytuacja szkolnictwa wyższego nie przeszkadza jednak japońskiemu rynkowi pracy. Na absolwentów czekają firmy, które poprzez intensywne, specjalistyczne szkolenia, wychowują wzorowych, sumiennych, w pełni kompetentnych i profesjonalnych pracowników.

Warto zaznaczyć, że tokijska polonistyka wyłamuje się z tego ogólnego schematu. Profesorowie poważnie podchodzą do programu zajęć, a wymagania wobec podopiecznych są duże. Dyplom polonistyki otrzymują więc w przeważającej mierze osoby, które zdobyły gruntowne wykształcenie. Cóż jednak z tego, jeśli sam system nauczania ułatwia skończenie studiów także wtedy, gdy dysponuje się jedynie powierzchowną wiedzą. Przez dwa pierwsze lata studenci polonistyki, w ramach programu licencjackiego, są zobowiązani do zaliczenia wykładu „Wprowadzenie do kultury polskiej” i uzyskania określonej liczby punktów kredytowych z zajęć językowych. Od trzeciego roku mają już jednak otwartą drogę do wyboru innych, nie tylko polonistycznych seminariów i kierunków. Taka wielokierunkowość w czasie studiów bywa nawet lepiej postrzegana przez przyszłych pracodawców; tym samym wcale nierzadko spotyka się absolwentów uczelni, którzy wybierali programy kilku różnych filologii, uczyli się sześciu czy siedmiu różnych języków, jednak w żadnym z nich nie potrafią poprawnie mówić, niewiele też wiedzą o kulturze tych krajów. Trudno jednak rzetelnie nauczyć się w takim przypadku polskiego, poznać kulturę polską, jeśli w ostatnich dwóch latach studiów kontakt z językiem i kulturą polską ogranicza się do dwóch półtoragodzinnych lektoratów tygodniowo. Spośród piętnastu osób, które przyjmowane są co roku na polonistykę, pełny polonistyczny kanon programowy kończy zaledwie kilkoro z nich. I tylko od nich w zasadzie można wymagać bardziej gruntownej wiedzy.

W takiej sytuacji ustalenie programu studiów, który realizowałby ambitne cele, a jednocześnie przyciągał studentów, jest sprawą złożoną i trudną. Tym bardziej, jeśli dotyczy to kraju tak odległego (zarówno w sensie geograficznym, jak i kulturowym) i mało znanego Japończykom jak Polska. Nie dziwi więc ostrożność odpowiedzialnego za program kulturowy tokijskiej polonistyki profesora Tokimasy Sekiguchiego przy oferowaniu wykładu o literaturze, szczególnie na wczesnym etapie studiów. Uwagi na ten temat zamieścił on w 2001 roku w artykule zatytułowanym: *Detronizacja literatury na polonistyce japońskiej i jej kontratak*¹. Zwracał tam uwagę, że społeczeństwo japońskie już w latach 70. ubiegłego wieku weszło w tzw. fazę „politeracką”, w czasie której zainteresowania młodzieży przesunęły się od czytania do oglądania i słuchania. Takim przemianom nie

¹ T. Sekiguchi, *Detronizacja literatury na polonistyce japońskiej i jej kontratak*, w: *Polonistyka w świecie*, red. J. Mazur, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2001.

towarzyszyła początkowo reorganizacja procesu nauczania. Jeszcze na początku lat 90. ubiegłego stulecia na TUFS utrzymywał się tradycyjny model seminariów z podziałem na językoznawstwo, literaturoznawstwo i nauki społeczne połączone z historią. Na zakładanej w 1991 roku tokijskiej polonistyce obowiązywał tego typu program. Wykłady z historii literatury nie cieszyły się jednak powodzeniem. Niewielu też seminarzystów decydowało się na pisanie pracy dyplomowej poświęconej literaturze.

Zmiany zapoczątkowane zostały w roku 1995. Na wszystkich kierunkach wydzielono nowe specjalizacje: językową i informatyczną, międzynarodową i regionalną oraz kulturoznawczą. Wiadomości z dziedziny literatury weszły tym sposobem w obręb ogólnej wiedzy o kulturze. Sekiguchiemu pozwoliło to w znaczący sposób zreformować swoje zajęcia. Przy szerszym zakresie tematycznym łatwiej było mu dotrzeć do prawdziwych motywacji i oczekiwań studentów. Okazało się, że największe zaciekawienie budzą u nich kwestie mentalności i światopoglądu Polaków, a także różnic kulturowych. W czasie wykładów próbował więc ukazywać swoim podopiecznym różne oblicza Polaków, a także różnice kulturowe między nimi i Japończykami.

Kolejne modyfikacje programu zrodziły się po tym, gdy pierwsi japońscy studenci wyjechali na roczne programy do Polski. Tak pisze na ten temat Sekiguchi: „dopiero po kontaktach z Polakami, po pobycie w Polsce, po doświadczeniu rzeczywistości polskiej wyłoniła się u studentów ta ciekawość, jako motyw przewodni, jako siła napędowa do dalszego studiowania”². Powrót do Japonii oznaczał dla wielu z nich powrót do lektury książek, powrót do niechcianej wcześniej literatury, poprzez którą zaczęli próbować lepiej zrozumieć to, co ich spotkało w kraju nad Wisłą. Taka motywacja, podszyta własnymi przeżyciami, okazała się trwała i solidna. Pretekstem więc do całkowicie dobrowolnego czytania literatury, do „kontrataku” literatury stawała się i do dziś jest nauka w Polsce, a celem lektury jest w większym stopniu zaciekawienie zagadnieniami antropologii niż kwestiami artystycznymi.

W drodze stopniowych przemian obecny program kulturoznawczy oferuje na poziomie studiów licencjackich czterosemestralny wykład po japońsku, poświęcony kulturze polskiej. W jego ramach literatura zajmuje ważną, choć niedominującą część. Studenci zapoznają się z najważniejszymi prądami polskiej literatury, a także wybranymi pisarzami. Literaturę szesnastowieczną reprezentują Mikołaj Rej i Jan Kochanowski, wiek XIX, minione stulecie i współczesność: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz, Józef Korzeniowski, Stefan Żeromski, Władysław Reymont, Stanisław Wyspiański, Witkacy, Bruno Schulz, Witold Gombrowicz, Czesław Miłosz, Stanisław Lem, Wisława Szymborska i Ryszard Kapuściński.

² Tamże, s. 218.

Wysiłek pedagogów koncentruje się w pierwszych dwóch latach na tym, aby zachęcić, szczególnie tych najbardziej zmotywowanych studentów do wyjazdu na wakacyjne i roczne studia do Polski, gdzie dokonuje się u większości z nich prawdziwe odkrywanie naszego kraju, nawiązywanie emocjonalnych więzi i wspomniany wcześniej „kontratak literatury”. Po powrocie na studentów nie czeka w programie kursu z kultury narzucony kanon lektur; w ramach konwersatorium prowadzący, dostosowując się do zainteresowań i konkretnych potrzeb uczestników, wskazuje jedynie te materiały literackie, które będą im pomocne przy pisaniu pracy licencjackiej i dalszym, samodzielnym odkrywaniu Polski. Fragmenty lektur są czytane w ramach zajęć. Studenci do szczegółowej analizy wybierają te pozycje, które ich interesują.

Słuchacze polonistyki z wyższych lat mają do wyboru inne jeszcze, cieszące się dużą popularnością zajęcia, w ramach których poznają literaturę polską; kurs ten nazywa się „Tłumaczyć polską kulturę”. Od czasu jego wprowadzenia (około dziesięciu lat temu), wśród tłumaczonych autorów znaleźli się między innymi: Kochanowski, Skarga, Pasek, Słowacki, Mickiewicz, Prus, Sienkiewicz, Wyspiański, Wańkowicz, Gombrowicz, Witkacy, Miłosz, Szymborska czy Tokarczuk.

W podsumowaniu swego artykułu o „kontraataku polskiej literatury” na tokijskiej polonistyce Sekiguchi pisze:

Przestałem więc wyklądać historię literatury polskiej jako pełny kurs. Znikło słowo „literatura” w tytułach zajęć. W oczach studentów literatura ani też jej historia chyba nie jawi się już jako władca bogini. A jednak... napotykają ją wszędzie; im lepiej chcą poznać Polaków, im głębiej wchodzą w nurt rzeki Kultury Polskiej, tym bardziej odczuwają jej obecność i siłę³.

Obserwując z bliska realizację programu kulturowego, widząc zainteresowanie nim ze strony studentów, nie mogłem nie zgodzić się z takimi argumentami. Nie potrafiłem jednak pozbyć się wątpliwości co do tego, czy rzeczywiście polonistka zagraniczna powinna obywać się bez odrębnego wykładu o literaturze.

Rozterki narastały, gdy okazywało się, że studenci, również wyższych lat, szczególnie ci, którzy nie uczyli się w Polsce, nie potrafili przywołać nazwisk nawet najważniejszych twórców polskiej literatury. Z tego typu wątpliwości narodził się pomysł przeprowadzenia wśród słuchaczy ankiety, która pozwoliłaby się dowiedzieć, czy w ogóle, w jaki sposób i – ewentualnie – w jakim wymiarze chcieliby literaturę polską poznawać. Przy okazji zapytałem ich również o znaczenie naszej literatury, jej rangę w świecie i popularność w samej Japonii, a także o rolę literatury przy wyborze kierunku studiów.

Pierwsza część ankiety dotyczyła spraw najbardziej ogólnych – jak studenci tokijskiej polonistyki postrzegają rangę i popularność polskiej literatury w kontekście światowym, europejskim i ich lokalnym, japońskim. Zdawałem sobie sprawę, że

³ Tamże, s. 146.

dla studentów pierwszego czy drugiego roku, szczególnie tych, którzy nigdy wcześniej nie wyjeżdżali z kraju, będą to pytania bardzo trudne, a ich odpowiedzi dość intuicyjne. Spodziewałem się przy tym raczej sporego sceptycyzmu przy odpowiedziach o międzynarodowy wymiar naszej literatury. Tymczasem odpowiedzi mnie zaskoczyły. Co prawda, na pytanie, czy polska literatura jest znana na świecie, przytłaczająca większość ankietowanych (dwadzieścia osiem osób) odpowiedziała: „mało znana”, a jedynie ośmiu studentów uznało, że jest znana, jednak przy pytaniu o miejsce naszej literatury w obrębie literatury światowej aż dwadzieścia dwie osoby były zdania, że jest to miejsce ważne, dwie osoby, że bardzo ważne, a jedynie ośmiu studentów wskazało odpowiedź: „mało znaczące”. Podobnie wyglądały odpowiedzi na pytanie o miejsce literatury polskiej w literaturze europejskiej. Trzy osoby uznały, że jest to miejsce bardzo znaczące, dziewiętnaście – ważne, a jedenastu studentów zakreśliło odpowiedź: „marginalne znaczenie”. Wynika więc z tego, że tokijscy poloniści mają świadomość (w pełni chyba słuszną), że nasza literatura nie należy do najbardziej popularnych oraz czytanych w Europie i na świecie. Doceniają jednak jej wagę i znaczenie. Ciekawe, że w większym stopniu wysoką rangę naszej literatury poza Polską dostrzegali studenci młodszych lat.

Z całą pewnością najłatwiej było odpowiedzieć ankietowanym na pytanie o popularność polskiej literatury w Japonii. Aż trzydzieści cztery osoby wybrały odpowiedź mówiącą, że polskie książki są bardzo mało znane w Japonii, a dwie osoby, że wcale nieznane. Nikt nie wybrał innych opcji. I w tym jednak przypadku ankietowani potwierdzili, że wysoko oceniają naszą literaturę. Trzydzieści siedem osób stwierdziło, że jest ona interesująca i warta poznania, dziewięć osób było przeciwnego zdania. Przytłaczająca większość stwierdziła też, że literaturę polską warto promować w Japonii, gdyż byłaby w stanie zainteresować Japończyków. Wątpiły w to zaledwie trzy osoby.

W drugiej części ankiety studenci wypowiedzieli się na temat tego, na ile ważną rolę odgrywa i powinna odgrywać literatura polska w ramach studiów polonistycznych. I tym razem odpowiedzi były zaskakujące, szczególnie w kontekście przywołanego wcześniej zjawiska odchodzenia młodych ludzi od zainteresowań literaturą. Spośród trzydziestu czterech osób jedynie trzy odpowiedziały, że chęć poznania polskiej literatury nie miała żadnego wpływu na wybór kierunku studiów. Siedemnastu studentów wskazało, że miało to wpływ, zaś czternastu uznało, że chęć poznania polskiej literatury miała decydujące znaczenie przy wyborze polonistyki. Stosunkowo duży procent ankietowanych wskazał też, że w czasie studiów nauczanie literatury jest równie ważne, jak nauczanie języka. Uważało tak trzynastu studentów, przy dwudziestu jeden zaznaczających prymat zajęć językowych. W kolejnym z pytań aż dwadzieścia cztery osoby stwierdziły, że nauczanie literatury jest równie istotne, jak zajęcia o realiach społecznych i histo-

rii Polski. Jedenaście uważało, że literatura jest w tym przypadku mniej ważną częścią programu.

W ankiecie jedną z ważniejszych kwestii była sprawa tego, w jaki sposób uczyć literatury. I tu kolejne zaskoczenie, gdyż najwięcej osób opowiedziało się za oddzielnym wykładem z literatury (trzydzieści osób), który miałby trwać dwa semestry (siedemnaście osób). Niemal tyle samo zwolenników (dwadzieścia osób) miało obecne rozwiązanie, czyli nauczanie literatury w ramach wykładu o kulturze. Osiem osób opowiedziało się za opcją nauki literatury poprzez tłumaczenia, sześć chciałoby poznawać literaturę jedynie w ramach zajęć językowych. Opcja nauczania literatury przez dwa semestry była najbardziej popularna. Aż trzynastu studentów chciałoby jednak poznawać literaturę przez cały czas trwania studiów. O tym, że tokijscy poloniści rozumieją znaczenie takiego kursu, może świadczyć fakt, że nikt z ankietowanych nie wybrał opcji, w której zakładano, że zajęć z literatury zabrakłoby w programie. Co więcej, w ostatnim z pytań drugiej części ankiety studenci mieli wypowiedzieć się na temat ilości kursów literackich w programie studiów i aż dwadzieścia cztery osoby uznały, że zajęć z literatury jest zbyt mało, ośmiu studentów uważało, że tyle, ile potrzeba, nikt nie zakreślił odpowiedzi: „zbyt dużo”. To najlepszy chyba dowód owego „kontrataku” literatury, który dokonał się w ostatnich latach.

Wydaje się więc, że pozycja literatury polskiej na tokijskiej polonistyce jest stosunkowo wysoka. Funkcjonuje nowoczesny, ciekawy i urozmaicony program nauczania, wymagający jednak pewnych korekt. Studenci doceniają rangę i znaczenie literatury, istnieją nawet przesłanki do poszerzenia kanonu takich zajęć. Budzi to optymizm, choć należałoby, jak sądzę, mimo wszystko zachować pewien margines sceptycyzmu. Zawsze w ankietowych odpowiedziach jest pewien procent „deklaratywności”, która nie do końca przekłada się na działania praktyczne. Wyniki z pewnością odzwierciedlają wyobrażenia i chęci studentów. Niekoniecznie już jednak musiałyby oznaczać, że gdyby wprowadzono ów oddzielny, dwusemestralny wykład o literaturze, wybraliby go wszyscy, którzy zgłaszali jego potrzebę. Zważywszy na bardzo mocno napięty harmonogram zajęć studentów, z jednej strony, starających się wybierać różne kursy z różnych kierunków, z drugiej, dość powszechnie podejmujących dorywcze prace zarobkowe, które pomagają opłacić studia, taki wymarzony przeze mnie kurs literatury miałby sporą konkurencję.

Przeprowadzając ankietę chciałem równocześnie dowiedzieć się, na ile polscy pisarze znani są studentom. Sprawdzeniu tego służyła trzecia i czwarta część ankiety. Rezultaty potwierdziły w zasadzie, że dopiero pobyt w Polsce otwiera studentów na samodzielne zainteresowanie się polską literaturą. Proszeni o napisanie dziesięciu nazwisk polskich autorów studenci pierwszego i drugiego roku nie wykraczali w zasadzie poza listę pisarzy, którzy omawiani są w trakcie pro-

seminarium z kultury. Najczęściej wymienianymi twórcami byli: Mickiewicz (czternaście osób), Miłosz (dziesięć osób), Szymborska (dziewięć osób), Lem (siedem osób), Mroźek (cztery osoby), Sienkiewicz i Iwaszkiewicz (trzy osoby), Kochanowski i Grodzieńska (po dwie osoby), Gombrowicz i Tuwim (po jednej osobie). W sumie pojawiły się nazwiska jedenastu pisarzy, z których jedynie Mroźek, Grodzieńska i Tuwim nie są uwzględnieni w programie proseminarium, znaleźli się jednak w programach innych kursów. Żaden z ankietowanych nie podał pełnej listy dziesięciu twórców. Najlepszym wynikiem było napisanie siedmiu nazwisk (tylko przez jednego studenta), dwoje innych studentów podało sześć nazwisk. Na przeciwnym biegunie – troje nie wymieniło żadnego pisarza, również troje podało po jednym.

Studenci czwartego roku uwzględnili dwudziestu ośmiu pisarzy, w tym trzynastu spoza listy lektur zajęć kulturoznawczych. W odpowiedziach widać więc też indywidualne upodobania, niewynikające z wymogów programowych polonistyki. Wśród najczęściej wymienianych, pojawiają się niemal ci sami pisarze, co w ankietach pierwszego i drugiego roku. Na pierwszym miejscu znajduje się Mickiewicz, na kolejnych Szymborska, Miłosz, Sienkiewicz, Kochanowski, Lem, a poza tym: Słowacki, Schulz i Prus. Nie było już problemu, aby studenci czwartego roku podali pełną listę dziesięciu nazwisk. Jedynie dwie osoby wymieniły ośmiu pisarzy.

Charakterystyczne jest, że wśród wymienianych w ankietach twórców nie ma prawie wcale pisarzy współczesnych, którzy debiutowali w ostatnich dwudziestu, trzydziestu latach. Wyjątkiem jest Olga Tokarczuk, której nazwisko pojawiło się zresztą tylko w jednej ankiecie. Tak mała reprezentacja młodej generacji pisarzy wynika najprawdopodobniej z faktu, że kursy z literatury oferowane obcokrajowcom najczęściej koncentrują się na tych najważniejszych i uznanych twórcach z historii literatury. Zaskoczeniem było jednak dla mnie, że również sami studenci nie do końca czuli potrzebę zajęć poświęconych literaturze najnowszej. Za wykładem w ujęciu historycznym, prezentującym literaturę od jej zarania, opowiedziało się trzydziestu ankietowanych, tymczasem za zajęciami z literatury współczesnej jedynie czterech.

W ostatniej, czwartej części ankiety studentom przedstawiona została lista szesnastu pisarzy polskich w losowo ułożonej kolejności, a studenci mieli zaznaczyć, w jakim okresie (XVI–XVII wiek, XIX wiek, XX wiek do roku 1945 i ostatnia opcja, po roku 1945) oni tworzyli. Wyniki potwierdzają celowość wprowadzenia do programu oddzielnego wykładu z literatury, który mógłby usystematyzować wiedzę studentów. Liczba błędnych odpowiedzi była dość duża i to nawet w przypadku najwybitniejszych twórców. Przykładowo, dwunastu ankietowanych trafnie powiązało osobę Kochanowskiego z pierwszą z odpowiedzi, siedmiu studentów uznało już jednak, że tworzył w wieku XIX i aż dziesięć

ciu, że w wieku XX, do roku 1945. W przypadku Mickiewicza, przy dziewiętnastu prawidłowych odpowiedziach, dwanaście osób wskazało, że pisał w XVI lub XVII wieku, dwie, że w XX. Dość podobnie kształtował się stosunek trafnych i błędnych odpowiedzi dla Słowackiego. Bardziej rozpoznawalnymi okazali się twórcy dwudziestowieczni: Lem, Miłosz i Szymborska, choć i w ich przypadku od siedmiu do dziesięciu osób wskazało nieprawidłowe daty. Najmniej błędnych wskazań (cztery) było przy nazwisku Sienkiewicza, na przeciwnym biegunie znalazła się Tokarczuk z sześcioma prawidłowymi odpowiedziami, przy czternastu błędnych. Dodać należałoby jeszcze, że przy wszystkich szesnastu nazwiskach od sześciu do dwunastu ankietowanych wybierało odpowiedź: „nie wiem”.

Podsumowując wcześniejsze uwagi, raz jeszcze powtórzyłbym, że tokijska polonistyka stanowi jasny punkt, „ożywczą oazę” dla popularyzacji polskiej literatury. W swoim wystąpieniu zająłem się wyłącznie kwestiami recepcji literatury przez studentów. Z tego powodu pominąłem inny, niezwykle istotny aspekt promocji polskiej twórczości na tej uczelni, jakimi są tłumaczenia. Kadra tokijskiej polonistyki, a przede wszystkim profesorowie Sekiguchi i Kuyama mają w tej dziedzinie ogromne zasługi. Cieszy też, że na mapie Japonii powstają nowe miejsca promocji kultury polskiej. W ostatnich latach kursy języka polskiego, w dalekiej perspektywie być może z szansą przerodzenia się w studia polonistyczne, powstały na uniwersytetach w Kioto i Kobe. Zajęcia prowadzone są tam przez profesora Koji Moritę. W tym roku odniósł on spory sukces, gdyż kurs dla początkujących w Kobe wybrało ponad 20 młodych Japończyków.

RECEPTION OF POLISH LITERATURE AMONG STUDENTS OF TOKYO UNIVERSITY OF FOREIGN STUDIES

The purpose of the paper was to determine to what extent students of the Polish Language Faculty of the Tokyo University of International Studies perceived the role, the significance and the worldliness of Polish literature. Further, the research focused on the issues of popularity and demand for courses devoted to Polish literature among the students of the Polish Language Faculty in Tokyo and the impact of literature on the motivation to choose the university faculty and to study Polish language and culture. The paper derives from research and surveys carried in Tokyo among students of the Polish Language Faculty.

Dr hab. Piotr Horbatowski – zatrudniony w Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ukończył teatrologię. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół historii funkcjonowania polskich teatrów poza krajem w XX i XXI wieku, ze szczególnym ukierunkowaniem na tereny Rosji, Ukrainy i Białorusi. Wydał dwie książki poświęcone historii polskiego teatru w Kijowie w latach 1905–1918 i 1919–1938. W pracy glottodydaktycznej koncentruje się na zagadnieniach innowacyjnych technik nauczania języka i kultury polskiej, a przede wszystkim nauczania poprzez teatr oraz redakcję tekstów prasowych w formie gazetki studenckiej. Zagadnieniom tym poświęcone były jego artykuły i wystąpienia na sesjach naukowych.